

Sygn. akt XVI GC 1357/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 27 lutego 2017 r.

Sąd Rejonowy dla miasta stołecznego Warszawy w W. Sąd Gospodarczy XVI Wydział Gospodarczy

w składzie: Przewodniczący **SSR Natalia Zientara**

Protokolant Emil Ruciński

po rozpoznaniu w dniu 13 lutego 2017 r. w W. na rozprawie

sprawy wniesionej 02 lipca 2012 roku

z powództwa **R. C.**

przeciwko **Agencji Ochrony Osób i Mienia (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w W.**

o zapłatę kwoty 39 800,00 zł

I. oddala powództwo,

II. zasądza od powoda R. C. na rzecz pozwanego Agencji Ochrony Osób i Mienia (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w W. kwotę 2 417,00 zł (dwa tysiące czterysta siedemnaście złotych zero groszy) tytułem kosztów procesu, w tym 2 400,00 zł (dwa tysiące czterysta złotych zero groszy) tytułem kosztów zastępstwa procesowego,

III. nakazuje pobrać od powoda R. C. na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Rejonowego dla m.st. W. w W. kwotę 888,85 zł (osiemset osiemdziesiąt osiem złotych osiemdziesiąt pięć groszy) tytułem zwrotu wydatków.

Sygn. akt XVI GC 1357/12

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 2 lipca 2012 r. powód R. C. wniósł o zasądzenie od pozwanego Agencji Ochrony Osób i Mienia (...) sp. z o.o. w W. kwoty 39 800,00 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 9 kwietnia 2012 r. do dnia zapłaty, w tym 31 300,00 zł tytułem odszkodowania za szkodę majątkową i 8 500,00 zł tytułem utraconych zarobków. W uzasadnieniu wywiódł że korzystał odpłatnie z udostępnionego przez pozwaną miejsca parkingowego na parkingu przy ul. (...) w W.. Pozwany zobowiązany był do przechowywania jego pojazdu, który w nocy z 31 grudnia 2011 r. na 1 stycznia 2012 r. uległ spaleni w wyniku podpalenia. Pojazd ten służył do działalności gospodarczej powoda, który wypożyczał go na potrzeby planu zdjęciowego serialu (...), zatem osiągał z tego powodu określone korzyści. Pozwany dopuścił do szkody, nienależycie dozorując parking, bowiem nieznane osoby wtargnęły na teren parkingu i dokonały zniszczeń (k. 2-6 pozwu).

W dniu 20 lipca 2012 r. Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w W. w sprawie o sygn. akt XVI GNc 3378/12 wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, uwzględniając powództwo w całości (k. 49 nakaz zapłaty).

Pozwany wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty, zaskarżając go w całości. Przyznał, że na prowadzonym przez niego parkingu doszło do spalenia pojazdu powoda. Powód jednak korzystał z miejsca parkingowego na podstawie umowy najmu. Pozwany był dzierżawcą tego parkingu od (...) w W.. Parking nie był jednak parkingiem podlegającym ochronie. Wynika to także z regulaminu parkingu, który jest ogólnie dostępny u pracowników dozoru. Wreszcie, przy wjeździe znajduje się znak drogowy z informacją P, tj. parking, bez dodatkowej informacji, że jest to parking strzeżony. Zatem pozwany zaprzeczył, aby był zobowiązany do dozorowania pojazdów znajdujących się na parkingu. Ponadto brak

winy pozwanego co do przyczyn powstania pożaru z powodu zaniechań obowiązków jego pracowników. Pozwany nie zaniechał obowiązków związanych z ochroną, bo takie nie istniały. Odpowiedzialność pozwanego z tytułu zaistniałego zdarzenia powstałaby, gdyby powód zawarł z nim odrębną umowę na ochronę mienia w rozumieniu przepisów ustawy o ochronie mienia, a to nie miało miejsca. Pozwany wniósł też o wezwanie do udziału w sprawie swojego ubezpieczyciela (k. 53-58 sprzeciw).

Pismem z dnia 7 czerwca 2013 r. pozwany wniósł o wezwanie do udziału w sprawie swojego ubezpieczyciela (k. 129-130 pismo). Postanowieniem z dnia 16 września 2013 r. Sąd wezwał (...) S.A. do wyrażenia stanowiska, czy przystępuje do udziału w sprawie w charakterze interwenienta ubocznego (k. 160 postanowienie). Podmiot ten nie przystąpił do sprawy.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

R. C. od 2003 r. prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą C. R. (...) (k. 10 zaświadczenie regon).

Pozwany od 2008 r. posiada koncesję na prowadzenie działalności w zakresie usług ochrony osób i mienia realizowanych w formie bezpośredniej ochrony fizycznej oraz zabezpieczenia technicznego (k. 65-66 koncesja).

Powód był właścicielem pojazdu Specjalnego Samochodu Kempingowego marki S., przystosowanego do obsługi charakterystycznej planu zdjęciowego, nr rej. (...) (k. 24 dowód rejestracyjny).

W dniu 1 sierpnia 2011 r. (...) sp. z o.o. Kierownictwo Produkcji Filmu (...) w W. złożyło powodowi zamówienie nr (...), wskazując że w związku z realizacją telenoweli pt. (...) zwracają się o wypożyczenie samochodu charakterystycznego w terminie 2 sierpnia 2011 r. – 30 czerwca 2012 r. Wynagrodzenie za usługę wynosiło 500,00 zł netto za dzień pracy. Dni pracy miał wyznaczać zamawiający, rozliczenie miało następować miesięcznie (k. 15 zamówienie). Powód już wcześniej współpracował z tym podmiotem. Za wykonane usługi powód wystawił na jego rzecz następujące faktury Vat:

-nr (...) z dnia 17 marca 2011 r. z terminem płatności 31 marca 2011 r. na kwotę 3 075,00 zł (k. 20 faktura),

-nr (...) z dnia 31 marca 2011 r. z terminem płatności 14 kwietnia 2011 r. na kwotę 10 455,00 zł (k. 22 faktura),

-nr (...) z dnia 28 czerwca 2011 r. z terminem płatności 12 lipca 2011 r. na kwotę 4 305,00 zł (k. 16 faktura),

-nr (...) z dnia 23 grudnia 2011 r. z terminem płatności 6 stycznia 2012 r. na kwotę 5 535,00 zł (k. 18 faktura).

Faktury te zostały opłacone w terminie (k. 17, 19, 21, 23 potwierdzenia przelewu).

We wrześniu 2011 r. pozwany zawarł z (...) umowę dzierżawy terenu przy ul. (...) obok obiektu T. 1 w celu prowadzenia parkingu (k. 70-73 umowa dzierżawy, k. 197-198 zeznania reprezentanta pozwanego T. Z.). W miejscu tym już wcześniej był prowadzony parking, a po zawarciu umowy z września 2011 r. pozwany kontynuował tę działalność, przy czym był to parking niestrzeżony. Regulamin jest dostępny przy wjeździe na parking. Na obszarze parkingu rzeczywistości znajdują się trzy parkingi. Te trzy parkingi należą: jeden do pozwanego, drugi, ten gdzie stał pojazd powoda, do (...), ale wtedy należał też do pozwanego, a trzeci należy do (...). Teren zajmuje obszar około 100 m na 100 m, jest w całości ogrodzony i ma dwie bramy, wjazdową i ewakuacyjną. Przy wjazdowej jest budka strażnicza na podwyższeniu. Strażnicy nie mają obowiązku opuszczania jej. Na parking mogą wjechać osoby mające przepustki, a te które nie mają, muszą uiścić opłatę. Przy obiekcie jest tablica z oznaczeniem parkingu bez informacji, że jest to parking strzeżony (k. 74-78 Regulamin, k. 117-118 zeznania G. Ż., k. 118-119 zeznania świadka W. B., k. 178-179 zeznania świadka K. D. (1), k. 420-421 zeznania reprezentanta pozwanego K. G.).

Powód wynajmował miejsce parkingowe na parkingu dozorowanym przy ul. (...) w W., obok obiektu T. 1. Początkowo wynajmował go od innego podmiotu, a od października 2011 r. od pozwanego. Z pozwanym łączyła go tylko umowa zawarta poprzez wymianę oświadczeń woli drogą mailową. Mailem z dnia 10 października 2011 r. pracownik

pozwanego poinformowała powoda, że miesięczna opłata za wynajem wynosi 160,00 zł brutto za jedno miejsce postojowe w dni robocze w godzinach pracy, a 220,00 zł za jedno miejsce postojowe we wszystkie dni miesiąca. Powód zdecydował się na wersję za 220,00 zł brutto, o czym poinformował pracownika pozwanego mailem z tego samego dnia. Pozwany wystawiał powodowi faktury za najem miejsca parkingowego, a powód uiszczał czynsz najmu w wysokości 220,00 zł miesięcznie i korzystał z miejsca parkingowego (k. 120-122 potwierdzenia przelewu, k. 138-141 faktury, k. 159 wiadomość e-mail). Pojazd powoda stał w odległości około 80 – 100 m od budki strażniczej, „obok kościoła” (k. 178-179 zeznania świadka K. D. (1), k. 117 zeznania świadka G. Ż.).

W nocy z 31 grudnia 2011 r. na 1 stycznia 2012 r. doszło do zapalenia się pojazdu powoda. O godzinie 2.45 K. D. (1), pracownik pozwanego, dostrzegł że pojazd powoda tli się i zgłosił to dowódcy obiektu na T., G. Ż., który wysłał do niego innego pracownika dozoru, W. B., z gaśnicą z obiektu (...) 1. Pracownicy podjęli próbę ugaszenia pożaru, lecz zgłosili dowódcy, że nie dadzą rady ugasić pożaru. G. Ż. o godzinie 2.54 wezwał Straż Pożarną, która przybyła na miejsce wraz z Policją o godzinie 3.04. Niemniej pojazd uległ znacznemu spaleni, nie nadawał się do naprawy (k. 25 raport służbowy z obiektu, k. 67 pismo, k. 117-118 zeznania świadka G. Ż., k. 118-119 zeznania świadka W. B., k. 178-179 zeznania świadka K. D. (1), k. 314 informacja ze zdarzenia). Powód oddał pojazd do zełomowania, za pozostałość i części otrzymał około 8 000,01 zł brutto (k. 206 faktura sprzedaży pozostałości, k. 195-197 zeznania powoda R. C.).

Straż Pożarna uznała, że prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej (k. 314 informacja ze zdarzenia). Jednakże przyczyną prawdopodobnie było podpalenie (k. 416-417 i 419-420 opinia ustna biegłego sądowego do spraw pożarnictwa Z. J.).

Wartość zniszczonego pojazdu wynosiła 33 500,00 zł (k. 239 ustna opinia biegłego sądowego K. D. (2)).

Pismem bez daty powód wezwał pozwanego do zapłaty odszkodowania w wysokości 52 800,00 zł (k. 11-12 wezwanie). Pismem z dnia 30 marca 2012 r. pozwany odmówił spełnienia roszczenia. Wskazał, że jego pracownicy podjęli próbę ugaszenia pojazdu, a następnie wezwali Straż Pożarną oraz Policję. Wskazał też, że parking nie był parkingiem strzeżonym, a powód wynajmował miejsce postojowe (k. 13-14 odpowiedź na wezwanie do zapłaty).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie powołanych w nim dowodów.

Powołane dowody z dokumentów tworzą spójny i logiczny obraz sytuacji, jakkolwiek wyjaśnienia wymaga numer porządkowy nieruchomości, przy której znajdował się parking, na którym parkował pojazd powoda. Był on oznaczony numerem porządkowym 2a. Tworzył jednak fizycznie jedną całość z innymi parkingami, w tym jednym oznaczonym numerem porządkowym 6a. Taki numer pojawił się w dokumentach przedstawionych przez pozwanego. Nie było jednak wątpliwości, że chodzi o parking przy ul. (...).

Sąd nie czynił ustaleń na podstawie ekspertyzy prywatnej (k. 27-36 opinia, k. 37-39 i 46-47 wyceny, k. 40-45 kalkulacje), bowiem nie jest to opinia biegłego sądowego i nie może służyć do ustalenia okoliczności wymagających wiadomości specjalistycznych, nawet gdy jest sporządzona przez osobę, która jest również biegłym sądowym, a K. D. (2), który ww. dokumenty sporządził jest takim biegłym. Natomiast materiał zdjęciowy zgromadzony na potrzeby ekspertyzy oraz spostrzeżenia tej osoby utrwalone w treści ekspertyzy mogły być wykorzystane przez biegłego sądowego do sporządzenia opinii, z której dowód dopuszczono w niniejszym postępowaniu.

Sąd nie czynił też ustaleń na podstawie umowy najmu miejsc parkingowych, bowiem okazało się, że podpis pod nią złożony nie należy do powoda (k. 68-69 umowa najmu, k. 209-213 opinia biegłego sądowego z zakresu badania pisma ręcznego, k. 275-275v ustna uzupełniająca opinia biegłego sądowego z zakresu pisma ręcznego). Opinie z zakresu badania ręcznego oceniane łącznie są rzetelne, zrozumiałe i pełne, Sąd nie miał podstaw podważać wniosków biegłego, który przedstawił sposób i metodę badania pisma, wyjaśniając, z jakich przyczyn ustalił, że podpis nie należy do powoda.

Świadek G. Ż. zeznał (k. 117-118), że w dacie zdarzenia był pracownikiem pozwanego, dowódcą obiektu na T.. Są tam również parkingi, jest to przy ul. (...), ale na słupku oznaczenie jest „2a”. Na miejscu zdarzenia był K. D. (1), który

zadzwoił, że coś się tli, więc świadek wysłał W. B. z gaśnicą i wezwał straż pożarną. Pożar został ugaszony po 15 minutach. Parking nie jest strzeżony, co wynika z regulaminu wywieszzonego na parkingu. Cały parking ma wielkość około 100 m na 100 m, obchód robi jedna osoba. Na tym terenie są w istocie 3 parkingi, jeden należy do pozwanego, drugi, ten gdzie stał pojazd powoda, do (...), ale wtedy należał też do pozwanego, a trzeci należy do (...). Teren jest w całości ogrodzony, miał dwie bramy, wjazdową i ewakuacyjną. Przy wjazdowej jest budka strażnicza na podwyższeniu, w której w dacie zdarzenia znajdował się K. D. (1). Pracownicy dozoru cały czas przebywają w tej budce, nie mają obowiązku wychodzenia. Na teren parkingu mogą wjechać albo osoby z przepustką, albo te, które uiszczą opłatę. Przed parkingiem, jeszcze po poprzednim właścicielu, jest oznaczenie „parking” bez informacji, że jest to parking strzeżony.

W. B. zeznał (k. 118-119), że w dacie zdarzenia był pracownikiem powoda. Zaczął się palić autobus. Kolega z parkingu przez radio-telefon zgłosił to G. Ż.. Świadek z gaśnicą pobiegł na miejsce, w chwili zgłoszenia znajdował się w środku budynku (...). Pojazd tlił się na wysokości środkowych drzwi. Świadek zaczął gasić pożar ale nie udało mu się, zawołał do dowódcy obiektu, że trzeba zadzwonić po straż i ta przyjechała po 10 minutach. Straż wybiła szyby i ugasiła pożar. Po pożarze samochód nie nadawał się do użytkowania, wszystko było zadymione. Parking nie jest strzeżony, co wynika z regulaminu, który jest powszechnie dostępny przy wjeździe. Pracownicy nie mają obowiązku ochrony konkretnych samochodów, „tylko parkingu jako całości”. Świadek ma obowiązek zabezpieczać obiekt T. 1, a nie parking. Zeznając uzupełniająco (k. 353v-354) świadek wskazał, że okna wybiła dopiero straż. Nie widział płomieni, tylko dym. Dym wydobywał się spod spotu, tam gdzie jest kłapa, ale z miejsca gdzie na górze są drzwi środkowe. Miał dwie gaśnice, chyba proszkowe. W którymś momencie pojawił się ogień, wtedy gaśnice były już puste. Autokar był zamknięty. Nie odłączał żadnego akumulatora ani nie otwierał klapy.

Świadek K. D. (1) zeznał (k. 178-179), że w czasie zdarzenia był sam przy bramce wjazdowej. Zobaczył odbłaski od strony kościoła, a gdy wyszedł sprawdzić, zobaczył pożar od drzwi tego autobusu. Autobus znajdował się w odległości 80-100 m od niego, świadek zawiadomił dowódcę, który przysłał mu osobę z gaśnicą, świadek też miał gaśnicę w dyżurce. Dowódca zadzwonił po straż, najpierw przyjechała policja, po 5 minutach, po kolejnych 3 minutach przyjechała straż pożarna. Na dyżurce jest regulamin, parking nie jest strzeżony. Pobierane są opłaty za najem miejsca parkingowego.

Zeznania świadków są spójne, logiczne i konsekwentne. Sąd uznał je za wiarygodne. Sąd nie porównywał zeznań tych świadków z zeznaniami złożonymi w postępowaniu karnym. Byłoby to sprzeczne z zasadą bezpośredniości. Zeznania z postępowania karnego, do których odwoływał się powód, zostały złożone w 2012 r. (k. 397-406), a w sprawie niniejszej pierwszy ze świadków zeznał w maju 2013 r. Jeśli powód chciał kwestionować prawdziwość zeznań, winien był dopytać świadków zeznających w toku sprawy niniejszej o przyczynę rozbieżności, lub najpóźniej niezwłocznie po zakończeniu przesłuchań w postępowaniu cywilnym i porównaniu zeznań zgłosić potrzebę uzupełniającego przesłuchania świadków celem wyjaśnienia różnic. Powód tymczasem kilka lat po zdarzeniu i po złożeniu zeznań podniósł odnośne twierdzenia, które są spóźnione, a w istocie brak racjonalnego uzasadnienia dla takiego postępowania.

Świadek W. B. odwołał się do tego, że zadaniem pracowników pozwanego była ochrona parkingu. Świadek jednak wyraźnie wskazał, jak i inni świadkowie, że parking nie był strzeżony. Pojęcie ochrony nie jest tożsame z pojęciem strzeżenia. Przez ochronę należy rozumieć usługi wykonywane przez podmiot posiadający koncesję na wykonywanie usług ochrony, w rozumieniu stosownych przepisów, na podstawie umowy o usługi ochrony, o czym dalej. Przez pojęcie parkingu strzeżonego należy rozumieć taki parking, na który prowadzący je podmiot przyjmuje pojazdy na podstawie umowy przechowania w rozumieniu przepisów kodeksu cywilnego, regulującego tę umowę nazwaną. W celu wykonania swojego zobowiązania przechowawca może stosować różne środki, może np. wynajmować także podmiot zajmujący się ochroną, jako jeden ze środków mający zapewnić zachowanie rzeczy w stanie niepogorszonym. Niemniej pojęcia ochrony i strzeżenia, choć podobne, nie pokrywają się. Świadek pracował dla podmiotu zajmującego się ochroną mienia, nic dziwnego więc, że czynności swe określał mianem ochrony parkingu. Ocena, czy parking był strzeżony ma odrębny charakter.

Powód R. C. zeznał (k. 195-197), że nie podpisywał żadnej umowy z pozwanym. Miał umowę z innym właścicielem parkingu. Tego autobusu już nie ma, jego część została sprzedana, a część wziął podmiot, który się nim zajął. Sprawcy podpalenia nie zostali ustaleni, postępowanie umorzono. Pozwany zawarł ustną umowę dozoru i ochrony tego autobusu. Umowę zawarto w ten sposób, że powód miał już pojazd na tym parkingu, w pewnym momencie dostał telefon że zmienia się właściciel parkingu i będzie nim pozwany. Osoba, która poinformowała go że działa w imieniu pozwanego oświadczyła, że warunki się nie zmieniają i że powód nie musi zabierać autobusu z parkingu. Warunki z poprzednim właścicielem były takie, że parking jest strzeżony. Umowa z poprzednim właścicielem miała charakter pisemny. Powód dostawał na maila faktury i je opłacał. Były sytuacje, że gdy kierowca powoda wyjeżdżał tym autobusem, to dzwoniło do powoda z parkingu celem potwierdzenia tożsamości kierowcy. Przy szlabanie był napis parking strzeżony. Przy szlabanie pytano go, po co wchodzi, czasem musiał okazać dokument tożsamości. Nie korzystałby z parkingu niestrzeżonego. Powód potwierdził autorstwo maila z k. 159. Stwierdził, że pytał pracownika pozwanego o regulamin parkingu i o to czy zmieniły się warunki, ale został poinformowany, że nie. Na maila dostawał tylko faktury, nie dostał regulaminu. Nie otrzymał odszkodowania od ubezpieczyciela. Samochód był ubezpieczony na planie od nieszczęśliwych wypadków, ale to zdarzenie nie było objęte ubezpieczeniem. Od osoby, której oddał autobus do zezłomowania otrzymał około 6 000,00 zł. Zeznając uzupełniająco (k. 418-420) powód w obecności biegłego opisał instalacje pojazdu. Wskazał też, że autobus zakończył zdjęcia dwa tygodnie wcześniej i był szykowany do wznowienia zdjęć, miał odłączone akumulatory poprzez odkręcenie śluby i zdjęcie klemy. Nie było centralnego zamka, drzwi były niezabezpieczone. Ciśnienie spadało po dłuższym postoju autobusu, dlatego stał na parkingu strzeżonym. Na skutek nieznaczej siły drzwi można było uchylić na kilka centymetrów, dlatego zawsze na zdjęciach pojazd był zabezpieczony ochroniarzem. Pojazd był postawiony na parkingu, kiedy jego właścicielem była inna firma, z którą miał umowę na ochronę i strzeżenie autobusu. Parking miał znamiona parkingu strzeżonego i ochrony całodobowej i tak był oznakowany. Przed zdarzeniem powód użytkował parking około 2 lat. Nie wiedział, czy były kamery, był szlaban i cały parking był ogrodzony. Po zmianie właściciela powód otrzymał telefon, czy wyraża chęć pozostania na tym parkingu, powiedział, że tak, pod warunkiem że cena i jakość świadczenia usług pozostaną bez zmian. Ustalili, że trzeba podpisać umowę, ale trzeba płacić za parking. Powód dostawał od jakiegoś czasu pogroźki, że zostanie wyeliminowany z branży. W dniu pożaru zostały spalone inne dwa pojazdy kolegów, w identyczny sposób. Wszyscy mówili, że ktoś wstrzyknął przez uchylone drzwi łatwopalną ciecz. Ławka, która uległa całkowitemu spaleni, była pokryta gąbką tapicerską i zwykłym zamszem.

Zeznania powoda są w znacznej mierze wiarygodne, ale nie co do najistotniejszego aspektu, a mianowicie tego, czy parking był strzeżony. Powód twierdził, że miał pisemną umowę na ochronę i strzeżenie autobusu z poprzednim podmiotem prowadzącym parking, ale jej nie przedstawił. Podnosił, że parking miał znamiona parkingu strzeżonego, ale nikt inny tego nie potwierdza. Podkreślał, że warunki najmu miały się nie zmienić, a jednak ustalał stawkę najmu z pracownicą pozwanego, drogą mailową. Byłoby to bezprzedmiotowe, gdyby warunki miały się nie zmienić. Te zeznania były ukierunkowane na wywołanie przekonania, że parking był strzeżony, podczas gdy brak ku temu materialnych przesłanek. Nie wynika to z umowy, skoro nie ma o tym mowy w mailu zawierającym essentialia netogii umowy najmu, ani z poziomu zabezpieczenia parkingu, ani z hipotetycznej kontynuacji poprzedniego stosunku umownego, którego treści, jakoby pisemnej, powód Sądowi nie przedstawił.

Reprezentant pozwanego T. Z. (k. 197-198) zeznał, że widział umowę pisemną stron. Nie był świadkiem jej podpisywania. Nie ma procedury podpisywania umów. Mogło się zdarzyć, że pozwany po podpisaniu przez siebie umowy wysłał jej egzemplarz celem podpisania przez najemcę, a następnie umowa mogła zostać odesłana już z podpisem najemcy. Parking, na którym wynajmował miejsce powód, nie jest parkingiem strzeżonym. To jest jeden teren i dwa numery. Teren jest ogrodzony. Każdy teren ma dwa osobne wjazdy i jest odgródzony żywopłotem. Teren 2a jest połączony z terenem 6a, ale reprezentantowi pozwanego wydawało się, że adres nie jest oznaczony jako 2a. Oznaczenie 2a być może wynika z tego, że podmiot od którego pozwany wdzierzał parking tak zapisał w umowie [w rzeczywistości w umowie figuruje nr 6a]. Autobus był zawsze na jednym miejscu, przy kościele, to jest chyba na parkingu przy Łazienkowskiej 2a. Z regulaminem można zapoznać się u pracownika na parkingu. Na szlabanie nie ma oznaczenia, że jest to parking strzeżony. Na tym terenie są dwie dyżurki. Parking przy Łazienkowskiej

za jest całodobowy, a przy Łazienkowskiej 6a dzienny. Na tych dyżurkach pracowało po jednym pracowniku, byli umundurowani, nie uzbrojeni.

Reprezentant pozwanego zeznawał ze swoją najlepszą wiedzą, ale ujawniła się okoliczność, że umowa, którą widział, nie została podpisana przez powoda. Ponadto świadkowie, pracujący na tym terenie, nieco inaczej opisali jego topografię, wskazywali na istnienie jednej dyżurki i jednej bramy wjazdowej, a druga była bramą ewakuacyjną. Należy uznać, że mieli lepszą wiedzę na ten temat.

Reprezentant pozwanego K. G. zeznał (k. 420-421), że umowa z powodem wpłynęła pocztą, a powód wnosił opłaty. W opisie faktury jest wyraźnie wskazane, że jest za najem. Parking nie spełniał wymogów parkingu strzeżonego i nie było oznaczeń, że jest strzeżony. Jest tylko jedna budka wartownicza. W okresie zdarzenia była jedna osoba na zmianie, nie było kamer. Na parkingu nie powinno być nikogo poza właścicielami pojazdów, więc kiedy pracownik chodzi i patroluje teren, to zwraca na to uwagę. Oprócz wjazdu przy szlabanie jest brama awaryjna, parking jest otoczony siatką. Parking jest dzierżawiony przez pozwanego od (...). Reprezentant nie znał umowy powoda z poprzednim właścicielem parkingu, ale właścicielem tym nie była agencja ochrony, więc powód nie mógł mieć umowy na ochronę. Reprezentant nie kojarzył procedury sprawdzania auta przy wyjeździe, a przy wjeździe sprawdza się, że wjeżdża auto, które ma umowę.

Zeznania tego reprezentanta pozwanego są spójne wewnętrznie i z zeznaniami świadków, logiczne i konsekwentne, zatem Sąd uznał je za wiarygodne. Niemniej, jak już powiedziano, okazało się, że umowa najmu nie została podpisana przez powoda.

W opinii ustnej K. D. (2) - biegły sądowy z zakresu motoryzacji i techniki samochodowej (k. 239) wskazał, że wyliczył wartość pojazdu przed szkodą na 33 500,00 zł, a znaczną część jego wartości stanowiło wyposażenie, ponieważ był to samochód specjalistyczny przystosowany na salon fryzjerski. Biegły opisał, że zbadał instalacje akumulatorową i bezpiecznikowe, największe zniszczenia były w okolicach wejścia, gdzie nie było elementów mogących stanowić zarzewie ognia, stąd w jego ocenie źródło ognia było zewnętrzne, nie jest jednak biegłym do spraw pożarnictwa. Co do parkingu, był ogrodzony szlabanem i biegły mógł wejść na jego teren tylko w obecności właściciela pojazdu, dlatego określił go jako parking strzeżony. W kolejnej opinii ustnej (k. 354-356v) biegły ten udzielił informacji potrzebnych biegłemu sądowemu Z. J. do wydania opinii uzupełniającej z zakresu pożarnictwa.

Biegły sądowy z zakresu pożarnictwa Z. J. w opinii pisemnej (k. 244-257) wskazał, że prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie, lecz dotyczy to wyłącznie sytuacji, gdyby było udokumentowane potwierdzenie, że przed powstaniem zdarzenia wyłączono zostało zasilanie elektryczne głównym wyłącznikiem, tzw. heblem. Zaznaczył, że niska jakość dokumentacji i brak kluczowych szczegółów istotnych dla rzetelnego sporządzenia opinii spowodowały, że spostrzeżenia biegłego należy rozpatrywać jedynie w skali prawdopodobieństwa. W czasie bezpośrednio poprzedzającym powstanie zdarzenia pojazd nie był eksploatowany, brak jest śladów rozwoju pożaru wewnątrz komory przedziału silnika, więc przyczynę pożaru związaną z nieprawidłowym działaniem układów paliwowego, hamulcowego i wydechowego należy jednoznacznie wykluczyć. Aby uznać za wiarygodną przyczynę zaprószenia ognia wewnątrz pojazdu czas zainicjowania pożaru można szacować jako zbliżony do ok. 2 godzin, ku czemu brak danych. Opiniując ustnie na rozprawie (k. 355-357) biegły uznał, że przyczyną pożaru był stan awaryjny instalacji elektrycznej. Biegły uwzględnił dodatkowy materiał zdjęciowy, uzupełniające zeznania świadka W. B., informacje udzielone przez biegłego sądowego K. D. (2) i dokonawszy analizy dynamiki zdarzenia oraz uszkodzeń, wysnuł powyższy wniosek. Po zapoznaniu się ze stanowiskiem powoda, uzupełniającym przesłuchaniu powoda i uzyskaniu informacji dotyczących wyposażenia pojazdu, biegły wydał opinię ustną (k.416-417 i 419-420) w której wskazał, że za bardziej prawdopodobne uważa podpalenie. Wskazywały na to charakterystyczne pęknięcia na spalonym materiale wskazujące na dużą dynamikę spalania.

Opinia biegłego sądowego K. D. (2) co do wartości pojazdu nie była kwestionowana i Sąd również nie znalazł podstaw, by ją podważyć. Natomiast w zakresie przebiegu i przyczyny zdarzenia w postaci pożaru, informacje biegłego, jakkolwiek specjalistyczne (budowa instalacji, dostrzeżone uszkodzenia pojazdu) miała charakter pomocniczy dla

opinii biegłego sądowego Z. J.. Biegły Z. J. wydał opinię, następnie uzupełnianą w związku z pozyskaniem nowego materiału dowodowego. Ostatecznie uznał, że najprawdopodobniej przyczyną szkody było podpalenie. Mimo zmienności wniosków, biegły konsekwentnie i logicznie przedstawiał swój tok myślenia i podstawę wnioskowania. Kończącą opinię tego biegłego należy uznać za rzetelną, miarodajną i pełną. Zakłada ona pewien stopień prawdopodobieństwa, co jest nieuniknione, zważywszy na naturę zdarzenia, skoro biegły musiał sformułować wnioski na podstawie wtórnego materiału dowodowego i po kilku latach od zdarzenia.

Sąd zważył co następuje:

Powództwo nie mogło być uwzględnione.

Powód dochodził odszkodowania za zniszczenie pojazdu uznając, że pozwany świadczył mu nie tylko usługi najmu, ale też przechowania i/lub ochrony. Wykazał przy tym, że nie podpisał egzemplarza umowy najmu, przedłożonego przez pozwanego. Nie wykazał jednak, że zawarł umowę, z której by wynikał obowiązek ochrony czy też zachowania pojazdu w niepogorszonym stanie.

Strony wiązała umowa o treści wynikającej z maila z 10 października 2011 r. Określono tam przedmiot najmu (miejsce parkingowe) i czynsz, a powód ofertę przyjął wprost, następnie zaś umowę wykonywał, płacąc czynsz w uzgodnionej wysokości. Art. 70 § 1 k.c. stanowi, że w razie wątpliwości umowę poczytuje się za zawartą w chwili otrzymania przez składającego ofertę oświadczenia o jej przyjęciu, a jeżeli dojdzie do składającego ofertę oświadczenia o jej przyjęciu nie jest wymagane – w chwili przystąpienia przez drugą stronę do wykonania umowy. W sprawie niniejszej nie ulega wątpliwości ani to, że oświadczenie powoda dotarło do pozwanego, który następnie rozpoczął wystawianie faktur, ani to, że powód przystąpił do jej wykonywania. Jak już napomknięto wcześniej, nie można przeoczyć i tego, że powód uzgodnił warunki umowy z pozwanym – a więc nie było tak, że powód po prostu kontynuował dotychczasową umowę, tylko że z innym kontrahentem (co przecież byłoby dopuszczalne, kodeks cywilny przewiduje możliwość i zmiany dłużnika, i wierzyciela).

Z wiadomości mailowej nie wynika obowiązek przechowania czy ochrony. Należy przy tym odróżnić parking strzeżony od dozorowanego. Pozostawienie samochodu na parkingu strzeżonym oznacza zawarcie umowy przechowania (art. 835 k.c. i nast.), przez którą przechowawca zobowiązuje się zachować w stanie nie pogorszonym rzecz ruchomą oddaną mu na przechowanie. Natomiast przez pozostawienie auta na parkingu dozorowanym dochodzi wyłącznie do zawarcia umowy wynajęcia miejsca postojowego (art. 659 k.c.; por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Ł. z dnia 9 października 2014 r., I ACa 504/14, LEX nr 1544884). Nie ma przy tym znaczenia czy parking jest otoczony ogrodzeniem, a przy wjeździe znajduje się szlaban obsługiwany przez pracownika parkingu. Urządzenia takie służą temu, aby z miejsc nie korzystał ktoś, kto nie jest klientem podmiotu prowadzącego parking, a nie ochrona znajdujących się na tym parkingu pojazdów. Parking taki nie musi zatem zapewniać kamer, patroli, straży przy każdej bramie itp. Powód korzystając z parkingu od dłuższego czasu (co sam podkreślał) z pewnością widział, jaki jest na nim stopień zabezpieczeń. Rodzaj oraz zakres zabezpieczeń przed uzyskaniem dostępu do terenu parkingu przez osoby nieuprawnione (ewentualnie całkowity brak zabezpieczeń) jest jednym z czynników determinujących status parkingu jako parkingu strzeżonego lub parkingu niestrzeżonego. Minimalny poziom zabezpieczeń danego parkingu w postaci sprawowania ogólnego nadzoru nad tym parkingiem czy jedynie w postaci ogrodzenia jego terenu z reguły nie jest wystarczający dla uznania, że jest to parking strzeżony. Tego rodzaju parking określany jest właśnie mianem „parkingu dozorowanego”. Pozostawienie samochodu na parkingu dozorowanym jest równoznaczne z zawarciem umowy najmu miejsca parkingowego, co oznacza, że prowadzący parking dozorowany - podobnie jak prowadzący parking niestrzeżony - nie odpowiada na podstawie art. 471 k.c. za kradzież lub uszkodzenie pojazdu przez osobę trzecią. Aby zakwalifikować dany parking jako parking strzeżony niezbędne jest zapewnienie przez jego właściciela dodatkowych zabezpieczeń.

Podsumowując, o rodzaju parkingu decyduje przede wszystkim stan faktyczny. Jeżeli z oznakowania parkingu nie wynika, że ma on charakter parkingu „strzeżonego”, to należy przyjąć, że przedsiębiorcę prowadzącego parking i posiadacza zaparkowanego na nim pojazdu wiąże jedynie umowa najmu miejsca postojowego. Tym samym nie łączy ich umowa przechowania. Warto w tym miejscu wskazać na wyrok Sądu Apelacyjnego w W. z dnia 7 kwietnia 1998

r., I ACa 71/98, LEX nr 34831, w którym Sąd ten wskazał, iż dla osoby pozostawiającej swój samochód na parkingu istotne znaczenie przy dokonywaniu oceny, jakie usługi są oferowane przez prowadzącego parking, a więc jakiej treści umowa jest z nim zawierana, czy jest to umowa przechowania, czy umowa najmu miejsca postojowego, mają widoczne oznaczenia parkingu oraz takie elementy rzeczywistości dostrzegane natychmiast przez każdego kierowcę, które pozwalają w szybkim czasie, w sposób niewątpliwy, zorientować się w charakterze parkingu i rodzaju oferowanych usług. Są to najczęściej umowy mające charakter dorozumiany, stąd chodzi tu w szczególności o wyraźne napisy lub oznaczenia symboliczne (znaki), dzięki którym klient wjeżdżający samochodem na parking może stwierdzić bez wątpliwości i nieporozumień, z jakim parkingiem (strzeżonym czy niestrzeżonym) ma do czynienia. Większość parkingów bowiem - nawet takich, które są płatne - nie mają charakteru parkingu strzeżonego. Są to wyłącznie miejsca przeznaczone do wynajęcia w celu postawienia tam na pewien czas samochodów bez elementu chronienia ich przez prowadzącego parking przed uszkodzeniem lub kradzieżą.

Powód podkreślał, że parking był oznaczony jako strzeżony, ale poza jego oświadczeniem brak na to jakichkolwiek dowodów. Nie potwierdził tego żaden ze świadków, a biegły K. D. (2) ocenił parking jako strzeżony z powodu szlabanu, a nie istnienia w tym przedmiocie oznaczenia. Tymczasem jak powiedziano, jest oczywiste, że przedsiębiorca pilnuje, by z jego terenu nie korzystał nikt nieuprawniony. Świadkowie zeznali ponadto, że regulamin był w widocznym miejscu, a pozwany w swojej postawie wobec powoda zawsze wskazywał na umowę najmu. Umowa między stronami nie była przy tym jedynie dorozumiana, bowiem oświadczenia obejmujące essentialia negotii przybrały postać materialną, nie tylko ustną, a mianowicie wymiany korespondencji mailowej. Bez względu na to, jakby nie była zwięzła jej treść, jednoznacznie wskazuje na najem, nie przechowanie. O ile w braku utrwalonej treści umowy konieczne jest wyinterpretowanie jej treści z postawy, zachowań stron i okoliczności sprawy, o tyle gdy treść ta jest zachowana w formie materialnej, nie sposób dokonywać wykładni wprost sprzecznej z jednoznacznymi przecież postanowieniami. Art. 65 § 1 k.c. stanowi, że oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje. Z kolei § 2 k.c. stanowi, że w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu. Powyższe nie daje jednak podstaw do wykładni dowolnej i opartej tylko na deklarowanym w toku procesu przekonaniu powoda, iż umowa obejmowała przechowanie jego ruchomości, gdy brak ku temu jakichkolwiek podstaw. Zważywszy na stopień staranności działania, oczekiwany od przedsiębiorców (art. 355 § 2 k.c.), należy w zasadzie uznać, że jeśli przedsiębiorcy korespondujący między sobą określają łączący ich stosunek najmem, to jest to najem. Odmienna wykładnia jest możliwa, ale wymagałaby wykazania istnienia po obu stronach woli zawarcia jakiejś innej umowy, wadliwie określonej przez nie najmem.

Tylko pozytywne postanowienia umowy mogłyby wykreować obowiązek przechowawcy po stronie pozwanego, choćby owe postanowienia miały charakter dorozumiany (wynikający np. z oznaczenia parkingu jako strzeżonego czy zapewnienia adekwatnego poziomu zabezpieczeń). Natomiast sam brak postanowień, że parking nie jest niestrzeżony nie może skutkować uznaniem, że jest strzeżony. Oceny tej nie zmienia okoliczność, że umowa przedstawiona przez pozwanego okazała się niepodpisana przez powoda. Nie wiadomo, kto i kiedy przysłał do pozwanego umowę podpisaną nazwiskiem pozwanego, ale wiadomo, jaką treść ustaleń umownych strony wymieniły elektronicznie. Powód nie przedłożył ani umowy z poprzednim podmiotem, ani nie domagał się przesłuchania w charakterze świadka osoby, działającej w imieniu pozwanego, z którą czynił ustalenia odnośnie treści umowy, na podstawie której miał korzystać z parkingu prowadzonego przez pozwanego. Osoba ta mogłaby potwierdzić w szczególności twierdzenia, iż postanowienia umowy z nowym gospodarzem parkingu nie miały ulec zmianie w stosunku do umowy z poprzednim prowadzącym. W każdym razie, mail wskazuje, że istniała potrzeba uzgodnienia stawki najmu.

W sprawie niniejszej ani z treści umowy zawartej między stronami w formie przyjęcia oferty, ani ze stopnia zabezpieczeń, ani z oznaczenia parkingu nie wynika, iż był to parking strzeżony i że pozwany przyjął na siebie obowiązki przechowawcy. Jeśli zamiarem powoda było zawarcie umowy przechowania, powinien był wyrazić taką wolę przy zawarciu umowy. Jednak została ona sformułowana dopiero, gdy wystąpiła szkoda.

Podsumowując, Sąd nie dostrzegł możliwości zakwalifikowania umowy jako umowy przechowania pojazdu na parking strzeżonym.

Powód twierdził ponadto, że z pozwanym łączyła go umowa o ochronę mienia. Powód nie wykazał jednak zawarcia takiej umowy ani w formie pisemnej, ani ustnej. W myśl art. 19 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 22 sierpnia 1997 r. o ochronie osób i mienia (tekst jedn. z 2014 r., poz. 1099, ze zm.) przedsiębiorca wykonujący działalność gospodarczą w zakresie ochrony osób i mienia jest obowiązany zachowywać formę pisemną umów w zakresie prowadzonej działalności gospodarczej oraz przechowywać zawarte umowy i dotyczącą ich dokumentację. Przepis ten jednak nie przewiduje rygору nieważności w razie niezachowania formy pisemnej umowy. Gdyby zatem powód wykazał zawarcie choćby ustnej umowy o ochronę mienia, byłaby ona ważna. Po pierwsze jednak, nie wykazał tego, po drugie, umowa taka jest umową starannego działania, a nie rezultatu. Nawet zatem gdyby przyjąć, że zobowiązanie do ochrony mienia powoła wynikało z okoliczności sprawy, ponieważ powód pozostawiając pojazd na parking prowadzonym przez agencję ochrony, posiadającym ponadto pewien stopień zabezpieczeń, mógł oczekiwać, iż jego mienie będzie podlegało ochronie, to jednocześnie mógł się spodziewać co najwyżej takiego stopnia ochrony, jaki jest adekwatny do zastanego stopnia zabezpieczeń. W kontekście też tego stopnia zabezpieczeń należy ocenić zachowanie pracowników pozwanego, to jest czy dołożyli oni należytej staranności w zakresie ochrony mienia znajdującego się na parking. Jest oczywiste, że na parking otoczony zwykłą siatką i z tylko jedną bramą strzeżoną, bez monitoringu kamer, na dość dużym obszarze, może się ktoś dostać. Pracownicy pozwanego szybko dostrzegli pożar i podjęli akcję ratunkową, a mimo to w przeciągu kilkunastu minut pojazd uległ zniszczeniu. Zważywszy, że pracownikom pozwanego nie powierzono obowiązków strzeżenia mienia znajdującego się na parking, ich zachowanie należy uznać za dostatecznie staranne.

Wobec tego powództwo zasługiwało na oddaleniu.

Skoro powód przegrał proces w całości, zobowiązany jest w całości ponieść jego koszty, w tym zwrócić pozwanemu koszty uzasadnionej obrony (art. 98 k.p.c.). Na koszty te składają się:

wynagrodzenie pełnomocnika w osobie radcy prawnego 2 400,00 zł,

opłata skarbową od pełnomocnictwa 17,00 zł,

razem 2 417,00 zł.

Jest też zobowiązany zwrócić Skarbowi Państwa poniesione przezeń tymczasowo wydatki, zgodnie z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (wydatki poniesione przez Skarb Państwa: k. 126 - 50,00 zł, k. 127 - 100,00 zł, k. 216 - 193,00 zł, k. 361 - 283,85 zł, k. 422 - 262,00 zł).

Dlatego orzeczono jak w sentencji.